

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ry-
czałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.

Administracja — tel. 120-13.

Drukarnia — tel. 173-43.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

INWALIDZI I OJCZYZNA

Od gen. Roji otrzymaliśmy następujące uwagi. Red.

Ojczyzna, to lud przy pracy i ziemia rdzennie polska, dorobek nasz moralny i materialny, dobry duch i słowo. Ale w Ojczyźnie rozsiada się coraz szerzej czynnik poganiacz ludu na rzeź i kierat.

Falszerze myśli i sumień śmiać wmawiać w naród, że ten „ich” (bo dla nich) układ społeczny, — to przedewszystkiem i właśnie Ojczyzna.

Czasu wojny krzyczy ta kompania za plecami żołnierzy: „Ludu, ratujcie nas — Ojczyznę”, gdy strach minie — wracaj czelku do kieratu, choćby bez nogi.

Kawał ziemi cudzej i narodu nie-polskiego zagarnąć — to „ojczyzna”. Wypacanie natomiast uczuć i myśli narodu dla celów ojczyźnianego wyzysku, tysiące niedokarmionych dzieci po zwycięskiej wojnie, zamordowane rodziny inwalidów, to nie Ojczyzna.

Wdzięczność, zwłaszcza ze strony rządzących, jest cnotą rzadką, natomiast sprawiedliwości domagać się będziemy bezwzględnie, bowiem wszystkie klęski państw i rządów były wynikiem niesprawiedliwości społecznej.

Nie zdadzą się na nic choćby niezłe poszczególne ustawy, nie może ściąganie podatków pośrednich z najuboższych warstw ludności, ani pożyczki zagraniczne, których kosztowną spłatę pokryje społeczeństwo, — idące na wydatki niekontrolowane, tam, gdzie niema sprawiedliwości i to bez kompromisów, tam będą tylko rzuty z. zw. państwem a nie narodem.

Jednym z charakterystycznych przykładów takiego braku poczucia obowiązku ze strony dłużnika, jakim jest państwo wobec swych żołnierzy, — to traktowanie inwalidów.

W życiu prywatnym rzadko się zdarza, by ktokolwiek uczciwy zaprzeczał zwrotu długu z powodu przedawnienia. Tymczasem urzędy poszczególne, powołując się na art. 24 ustawy inwalidzkiej w licznych wypadkach zawiadamiają inwalidów o przedawnieniu ich prawa do renty. Nie bierze się pod uwagę, że inwalida, częstokroć gdzieś w zapadłej wsi, nie miał możliwości zapoznania się z ustawą, nie wiedział o istnieniu „terminów” i t. d.

Zdawałoby się, że rządy i urzędy istnieją po to, aby obywatelom państwa ułatwić życie, tymczasem dzieje się naodwrot — przez niewłaściwe stosowanie ustawy, czyni się krzywdę niebywałą inwalidom, a równocześnie pacy się intencje ustawodawcy — naszych Sejmów.

Uproszczone sobie do tego stopnia „urzędowanie” w stosunku do inwalidów, że wydrukowano formularze gotowej już odpowiedzi odmownej „gdyż roszczenia zgłosił Pan po terminie” (druk M. S. Wojsk. 6377).

Prosimy: Rządzący Panowie, kiedyś się tego podjęli, ale już bez dalszej zwłoki, albo ustąpić miejsca innym.

Inwalidzi domagają się:
1) przestrzegania ustawy inwalidzkiej i ducha jej w myśl najlepszych chęci Sejmu Ustawodawczego;
2) niezwłocznego załatwienia wszystkich t. zw. „przedawnień” należności i praw inwalidów. Przedawnienia takie de facto i de jure nie istnieją, przeto ich nie uznajemy;
3) rewizję koncesji, nadawanych często ludziom stosunkowo zamożnym i nie inwalidom, ani poszkodowanym w czasie wojny;

4) wydanie okólnika z pouczeniem dla urzędów P. K. U., starostw i urzędów gminnych, aby ogłoszono do wiadomości, że t. zw. „przedawnione” roszczenia o rentę inwalidzką będą rozpatrywane, a podania w tych sprawach będą przyjmowane i ostatecznie załatwiane.

Wszystko to jedynie i narazie ze względu na karygodne i bez skrupułów zaniedbanie interesów rodzin inwalidzkich.

PRZED SESJĄ RADY LIGI NARODÓW

PARYŻ, 4 grudnia. (PAT). Agencja Havasa donosi z Genewy, że głównym przedmiotem narad Brianda i Chamberlaina były sprawy polsko - litewskie oraz kwestia stosunków z Sowietami.

Genewa, 4 grudnia. (PAT) Przybyli tu Briand i Chamberlain. Pierwszy z nich przyjmie w dniu dzisiejszym szereg osobistości obecnych w Genewie w związku z naradami w kwestii rozbrojenia oraz rozpoczynając się w dniu jutrzejszym sesją Rady Ligi Narodów. Briand widzieć się będzie z kilku ministrami spraw zagranicznych innych państw.

Genewa, 4 grudnia. (PAT). Briand i Chamberlain zastanawiali się nad kwestią programu prac sesji Rady Ligi.

Briand przyjął dziś zrana ministra Zaleskiego, po południu zaś przyjmie dwóch głównych członków delegacji sowieckiej.

Genewa, 4 grudnia. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego obecni tu członkowie Rady Ligi nawiązali osobisty kontakt. Briand rozmawiał z kilkunastoma osobami. Minister Zaleski widział się z Briandem. Chamberlainem i Scialoją.

Genewa, 4 grudnia. (PAT). Przewodnictwo grudniowej sesji Rady Ligi Narodów przypada ma w porządku alfabetycznym przedstawicielowi Chin. Ostatnio kolportowane były w Genewie wiadomości, że przedstawiciel Chin ma się

zrzec przewodnictwa. Pogłoski te po sprawdzeniu okazały się nieprawdziwe.

Genewa, 4 grudnia. (PAT). Briand przyjął dziś Litwinowa. W rozmowie ich, która trwała całą godzinę, przypisują tu wielkie znaczenie. Krążą pogłoski, że Briand uzyskał od Litwinowa oświadczenie, że Rosja nie będzie się starała wpłynąć na decyzję Rady Ligi w sprawie konfliktu polsko - litewskiego.

Genewa, 4 grudnia. (PAT). Sprawa skargi litewskiej omawiana będzie przez Radę Ligi prawdopodobnie we wtorek, poczem zostanie przekazana do rozpatrzenia specjalnie wyłonionemu komitetowi.

GENEWA, 4 grudnia. (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna: W ciągu dzisiejszego popołudnia Stresemann i Briand odbyli godzinną naradę, w czasie której poruszono szereg aktualnych zagadnień polityki europejskiej, a w szczególności sprawę konfliktu polsko - litewskiego.

Następnie przyjął Stresemann Litwinowa, z którym również omawiał kwestię sporu polsko - litewskiego.

Litewski prezes Rady Ministrów Waldemaras, przybyły tu wczoraj wieczorem, oświadczył przedstawicielom prasy, że Litwa gotowa jest porozumieć się z Polską, pod warunkiem, iż Rzeczypospolita Polska uzna uprawnione interesy Litwy.

KONGRES KOMUNISTYCZNEJ PARTII ROSJI

Moskwa, 4 grudnia. (A. W.). W ciągu pierwszego dnia obrad kongresu partyjnego po inauguracyjnej mowie przewodniczącego Sownarkomu Rykowa, wybrane zostały jednomyślnie prezydium kongresu, do którego nie wszedł ani jeden opozycjonista. Do prezydium wybrano 72 ludzi z Kalininem, Rykowem, Stalinem, Bucharinem, Ordżonikidze, Kosjorem, Mienżyńskim, Tomskim, Mołotowem na czele. Wyłoniona została następnie, złożona z 65 ludzi komisja, która ma przeprowadzić polityczne śledztwo w związku z całkowiałym działaniem opozycyjnej w ciągu ostatnich dwóch lat. Do komisji tej weszli m. in. przewodniczący obu G. P. U.

Moskwa, 4 grudnia. (A. W.). Po zamknięciu obrad plenarnych pierwszego dnia kongresu partyjnego, przysiępła niezwłocznie do obrad komisja do spraw opozycji wewnętrznej - partyjnej. Jeszcze w trakcie obrad plenarnych przedstawiciel sowiecki w Rzymie, Kamieniew, usiłował zgłosić protest z ramienia opozycji przeciwko jednostronnemu składowi komisji, nie dostał on jednak głosu od przewodniczącego. Wobec jednostronnego składu komisji, ukończyła ona prawdopodobnie w ciągu dwóch dni

swoje obrady, przedkładając kongresowi antyopozycyjne uchwały. Ostatnie decyzje kongresu zależne są jednak od pertraktacji, prowadzonych z poszczególnymi przywódcami opozycyjnymi, z którymi większość pragnęłaby zawrzeć ugody. Rokowania prowadzone są m. in. z Rakowskim i Kamieniewem.

Moskwa, 4 grudnia. (PAT). Drugi dzień zjazdu partii komunistycznej poświęcony był sprawozdaniu o sytuacji politycznej. Imieniem Centralnego Komitetu referat wygłosił Stalin, rozwijając przed kongresem obraz dwuletniej działalności partii. Przemówienie jego podzielone było na 3 części. W pierwszej Stalin omówił politykę zagraniczną, w drugiej politykę wewnętrzną, a w trzeciej kwestię opozycji. Mówiąc o tej ostatniej, Stalin żądał całkowitej kapitulacji ze strony opozycji i absolutnego rozbrojenia zarówno pod względem dewotym, jak i organizacyjnym. O ile dawniej — zaznaczył Stalin — można się było pytać, gdzie są punkty sporne między partią, a opozycją, o tyle obecnie niema ani jednego punktu programu partyjnego, z którym opozycja zgadzałaby się. Mowa Stalina trwała 7 godzin. Tekst jej nie został dotychczas ogłoszony.

POŁOŻENIE W RUMUNJI

Bukareszt, 4 grudnia. (PAT). Wszystkie poranne dzienniki dzisiejsze ogłaszają tekst propozycji rządu, przedstawionych narodowej partii chłopskiej i odpowiedzi tej ostatniej.

Rząd proponował utworzenie rządu narodowego przez liberałów i narodową partię chłopską.

Odpowiedź narodowej partii chłopskiej stwierdza, iż partia ta uznaje konieczność zjednoczenia sił kraju w trudnej sytuacji, w jakiej się on znajduje. Jednakże na zasadzie propozycji rządu dostrzega ona zasadnicze różnice w sprawie systemu rządów, istniejące pomiędzy nią i liberałami. Narodowa partia chłopska domaga się rozwiązania obecnego parlamentu i przeprowadzenia

legalnych i swobodnych wyborów. Dopiero po wypowiedzeniu się ciała wyborczego będą mogły być ustalone warunki współpracy stronniactwa i program rządowy. Narodowa partia chłopska nie podziela obaw, wyrażonych w propozycji rządu, że wybory mogłyby wywołać w kraju niepokój. W końcu odpowiedź domaga się zniesienia stanu obłączenia, oraz cenzury, jako stwarzających zagrożenie mylny pogląd na rzeczywistą sytuację w Rumunji.

Bukareszt, 4 grudnia. (PAT). W związku z odmowną odpowiedzią przywódcy narodowej partii chłopskiej, Manu na propozycję współpracy z liberałami, Rada Ministrów zebrała się natychmiast w mieszkaniu ministra Titulescu.

Nieznanyemu Żołnierzowi głośne parady urządzamy na grobie w Stolicy, a żywym bohaterom, co więcej — rodzinom po tych „nieznanych” właśnie, odmawia się prawa do egzystencji, ze względu na „przedawnienie” należności. Szczęśliwym reńsiom daje się zaopatrzenie głodowe, czasem datek „z łaski” (termin de-

mokratyczny, zwłaszcza w stosunku do żołnierza - obrońcy Ojczyzny).

Inwalidzi - żołnierze i ich rodziny domagają się załatwienia należności i poprawy bytu BEZ ZWŁOK! dalszej i „łaski”, ale w myśl wskazań najwyższego ustawodawcy tu na ziemi — sumienia i głosu najszerzych warstw Narodu.

ROJA - gen.

C. K. W.

Najbliższe posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się we środę, 14 grudnia, w

Warszawie w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretariat Generalny

ZARZĄDZENIE O WYBORACH.

Dzisiaj upływa 7-dniowy, przewidziany przez Konstytucję termin ogłoszenia zarządzenia o wyborach do ciał ustawodawczych. Dlatego w ciągu dnia dzisiejszego należy spodziewać się ogłoszenia zarządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

siejszego należy spodziewać się ogłoszenia zarządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

III ZJAZD CENTRALNEJ ORGANIZACJI PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Wczoraj w sali Handlowców rozpoczął obrady dwudniowy zjazd delegatów Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Zebranie zajął p. Małkowski, poczem nastąpiły przemówienia powitalne przedstawicieli rządu i organizacji zawodowych. W imieniu Ministerjum Pracy witał zjazd p. Ulanowski, dalej p. Klott z ramienia Inspekcji Pracy, p. Ostrochulski, jako przedstawiciel Związku Pracowników Miejskich, tow. Rymaszewski (Centralna Komisja Klasowych Zw. Zawodowych) wyraził nadzieję, że warunki ekonomiczne doprowadzić muszą do jaknajszerszej konsolidacji pracowników umysłowych z pracownikami fizycznymi pod sztandarem ruchu klasowego; w imieniu Centralnej Komisji Prac. Państwowych witał zjazd dr. Raabe. Następnie red. Dabulewicz wygłosił referat o ustawodawstwie ochronnym pracy; po nim referował p. Wasniewska sytuację pracowników umysłowych na terenie międzynarodowym (Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie).

Specjalnie wybrana Komisja mandatu uznała za ważne 54 mandaty, których pełnomocnicy biorą udział w naradach. Do prezydium Zjazdu powołano p. Kobala (przewodniczący), p. Piskowskiego (vice-przewodniczący) i p. Rzeszowskiego (sekretarz). Po ustaleniu regulaminu Zjazdu wybrano Komisję Główną. Protokół z ostatniego zjazdu

przyjęto do wiadomości, poczem odczytano sprawozdania z działalności ogólnej, sprawozdanie finansowe i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Ze sprawozdania wynika, że Centr. Org. Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych liczy 12 tys. członków, i że rozwój organizacji jest utrudniony z powodu braku dostatecznego ustawodawstwa ochrony pracy. Od marca 1926 r. organizacja wydaje „Biuletyn” o charakterze czasopisma. Sprawozdanie podkreśla, że polityka Rządu obecnego jest sprzeczna z interesem i ideologią klasy pracującej, gdyż opiera się na t. zw. „sferach gospodarczych”. Polityka taka wywołała niesłychaną drożyznę i obniżenie się zarobków poniżej płac z 1923 r. Sprawozdanie podkreśla również konieczność rozszerzenia akcji zasiłkowej na wszystkich bezrobotnych, zwiększenia akcji torażnej, protestuje przeciw nowej instrukcji Min. Pracy i Min. Skarbu z 11 stycznia r. b., pogarszającej sytuację bezrobotnych. Następnie sprawozdanie wylicza szereg wypadków, gdy Centr. Org. Zw. Zaw. Prac. Umysłowych ingerowała i dawała obraz działalności finansowej. Nad sprawozdaniem wywijała się dość długa dyskusja, w której większość delegatów brała udział. Późnym wieczorem (około 11-ej) nastąpiły wybory do władz organizacji, skład których podamy jutro. Dziś dalszy ciąg obrad. Na porządku dziennym sprawozdanie Komisji Zjazdu.

ZGON HAJOTY.

Wczoraj zmarła, po dłuższej chorobie, znana, przed laty bardzo popularna, powieściopisarka, Helena Janina z Boguskich Pajderska, pisująca pod pseudonimem Hajota.

Autorka „Ich syna”, „Jak cień”, „Wachlarza” i całego szeregu nowel, tłumaczo-

nych na obce języki, urodziła się w r. 1862 w Sandomierzu.

W ostatnich czasach nie już nie tworzyła i przed 20 — 30 laty jeszcze popularna autorka, żyła ostatnio w zapomnieniu.

GROŹBA PRZEMYSŁOWCÓW NIEMIECKICH

Berlin, 4 grudnia. (PAT). Zapowiedź przemysłu żelaznego zamknięcia fabryk z dn. 1 stycznia roku przyszłego, wywołała w całych Niemczech wielkie poruszenie.

Prasa dzisiejsza omawia obszernie tę wiadomość. W dziennikach prawicowych i demokratycznych nazywają ją oznaką zbliżającej się burzy i chaosu gospodarczego. Na łamach pism socjalistycznych i komunistycznych wia-

mość ta nazwana jest zamachem przemysłowców na 8-godzinny dzień pracy i sabotowaniem rozporządzenia ministra Pracy z lipca r. b., które zapowiadało wprowadzenie t. zw. 3-ch szych z dn. 1 stycznia. Dzienniki obliczają, że zamknięcie fabryk żelaza spowoduje wyrzucenie na bruk 300 tysięcy robotników, co razem z rodzinami skałoby na nędzę około miliona ludzi w całych Niemczech.

REPRESJE NA LITWIE

Kowno, 4 grudnia. (A. W.). Represje wobec socjal - demokratów stosowane są z coraz większą bezwzględnością. Rewizja, którą przeprowadzono ostatnio u znanego działacza socjal - demokratycznego, Kairisa, trwała całą noc, prze-

trząśnięto a następnie zabrano całą korespondencję. Rewizja dokładnością przewyższała podobne rewizje, zarządzane przez żandarmerję carską. Nocy ostatniej przeprowadzono kilkanaście dalszych rewizji i aresztowań.

ECHA WYWIADU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Berlin, 5 grudnia. (PAT). „Welt am Montag” zamieszcza artykuł wstępny o beczkach prochu, zagrażających pokojowi Europy, w którym to artykule obok Mussoliniego za najbardziej niebezpiecznego polityka uważa autor Waldemaras. Dziennik pisze: Piłsudski w ostatnich dniach użył o Waldemarasie

pewnych wyrażen, które oznaczają się większym podobieństwem do prawdy, niż poetycznością. Każdy bowiem psychatru wie, że najbardziej nieodpowiednim sposobem postępowania z warietami jest przekonywanie ich o ich szaleństwie.

TRZĘSIENIE ZIEMI

Amsterdam, 4 grudnia. (PAT). Otrzymało tu wiadomości o gwałtownym trzęsieniu ziemi na wyspach Celebes.

Wiele domów zostało zniszczonych. Zginęło 14 osób, a około 50 odniosło rany.

Z TEK I MALKONTENTA.

IV.

WERSALCZYCY PÓŁNOCY.

Do przepełnionego tramwaju linii P. na przystanku koło Kasy Chorych wtoczyła się nieprzebrana ciżba.

— Jak ci wszyscy ludzie się dostaną? — pomyślałem.

Wprawdzie przysłowie ukraińskie powiada, że w cerkwi nie było także miejsca, a jednak wszedł horodniczy i miejsce jakoś się znalazło, ale tu nie mogło mieć ono zastosowania, gdyż między wsiadającymi nie było nikt, „horodniczego“, ale nawet ławnika Magistratu. Życie okazało się jednak bogactwem od przyswojenia, gdyż wszyscy dostali się do tramwaju, który był tak nabit, jak „tępiuszka“ w pierwszym roku rządów bolszewickich.

Tramwaj nagle ruszył i prawie wszyscy pasażerowie, którzy stali, wytręci ni z równowagi nagle wstrząśnięciem, zaczęli padać na swoich sąsiadów, stojących lub siedzących. Tu jakaś dama leciwa i otyła, wyglądająca jak reklama w ogłoszeniach „Punkt - Roller“, padła w objęcia akademika. Żydek, stojący z koszykiem śledzi, wpadł na sumiasto - wasatego szlachcica, który przed chwilą zapewniał, że „u nas w Poznaniu takie nieporządki nie byłyby możliwe“ i że „żydzi wszystkie mu winni“. Na mnie oparł się jakiś niezwykle chudy jegomość o łydkach, które mu słusznie mogły zapewnić przydom Laskonogiego. Spojrzałem na niego i odrazu poznałem Witalisa szkolnego kolegę, obecnie zamieszkałego na Wilejszczyźnie.

— Jak się masz Witalisie — powitałem go i po chwili, przypatrzawszy się mu bacznie, dodałem:

— Coś dzisiaj jesteś nie w humorze?

— Miałem wielką przykrość, wchodząc do tramwaju. Wszedłem przed jedną panią, bo bałem się, że inaczej wcale się nie dostanę, a bardzo mi się spieszy. Spojrzała na mnie z oburzeniem i powiedziała: A to cham — nawet kobiecie pierwszeństwa nie ustąpi. Ty wiesz, że ja jestem zawsze grzeczny dla dam i mam zwyczaj ustępować im miejsca siedzące, pomimo, że mam na nogach żyłki koloru śliwki i zapalenie stawów. Ale one przecież powinny rozumieć, że tu nie o to chodzi, kto ma stać, kto siedzieć, tylko o to, kto się w ogóle do tramwaju dostanie, a kto nie dostanie. I tutaj ten, komu się spieszy lub kto dawniej czeka, powinien mieć pierwszeństwo.

— Nie martw się, mój kochany, u nas wymyślanie jest na porządku dziennym. Nie dalej, jak przed kwadrans, jakaś pani w tym samym tramwaju powiedziała konduktorowi tramwajowemu: A to cham i ordynus. I powiedziała to dlatego tylko, że kazał jej zapłacić drugi bilet za walizkę, do czego miał prawo. A potem wymyślała mu

przez całe pięć minut. Ciesz się, że cię tylko chłamek nazwano.

— Dodała jeszcze: a to prawdziwie po wersalsku.

— Widocznie nigdy nie była w Wersalu. Gdyby kiedy sprobowała przejechać się paryską „jedynką“ z Luwru do Wersalu, przekonałaby się, że tam sprawa kolejności miejsca w tramwaju przedstawia się zupełnie inaczej, niż to ona sobie wyobraża. Każdy na przystanku odrywa sobie z przyczepionej do słupa książeczki numer kolejny i czeka cierpliwie, nie tłocząc się, a gdy tramwaj nadejdzie, konduktor przegladając numery i woła: W tramwaju sześć miejsc wolnych — numery 2141, dwa, trzy, cztery, pięć i sześć, dwa następne dla stojących. I wpuszcza tych, którzy posiadają te numery, niezależnie od płci i wieku, a reszta musi czekać na następny wagon, bo konduktor nie wpuszcza ani jednej osoby ponad normę. Niema tego, co u nas, że konduktor podczas postoju dłubie palcem w torbie, szukając reszty dla kogoś, co wsiadł przed pięć minutami, a publiczność, pozostawiona sama sobie, stacza przy wejściu homeryckie boje.

— Bo też u nas konduktorzy są przeciętni. Za granicą są koleje podziemne, które stanowią wielką ulgę dla ruchu tramwajowego, a u nas pewno w nuki nasze doczekają się chwili, kiedy przetrze miasto pierwsze „Metro“ (kolej podziemna).

— Z pewnością, że są przeciętni i ich wcale nie winię. Zresztą trudnoby im było dać sobie radę z publicznością, która patrzy na konduktora nie jak na urzędnika, lecz na służącego i skupa na nim wszystkie swoje złe humory. W Niemczech konduktor tramwajowy jest panem sytuacji, sprawuje swój urząd, jakby celebrował, i miałby się z pyszną taki pasażer, któryby go nie usłuchał.

— Tak, to prawda. Nasza „wersalskość“ względem konduktorów ma charakter wybitnie nadwilejski.

— Nietylko względem konduktorów. To co się mówi o grzeczności dla dam i ustępowaniu im miejsca, jest bardzo względne. Ustępujemy młodym i ładnym, a starsze zwykle stoia choć bardziej chyba zasługują na tę formę kurtuazji.

— A nazywają nas jeszcze wersalczykami północy — wtrącił Witalis.

— Kto nas tak dzisiaj nazywa? Sami się tak nazywamy. Na dowód tego dam ci następujący przykład: Będąc zagranicą, zapoznałem się na reducie z pewną damą, która po akcencie poznała we mnie odrazu cudzoziemca i zaczęła się dopytwać, jakiej jestem narodowości. Intrzykowałem ją przez czas jakiś, wreszcie odpowiedziałem:

JUB'LEUSZ STAN. NIEWIADOMSKIEGO

Czterdziestolecie swojej owocnej na polu muzyki pracy święci dzisiaj prof. Niewiadomski. Na uroczystym otchodzie, który odbędzie się wieczorem w Konserwatorium nie zabraknie napewno nikogo z tych, którzy znają miłe, piękne pieśni jubilata, czytają jego dźwięczne i dobroć w połączeniu ze znawstwem nacechowane recenzje muzyczne, słuchają wreszcie jego niezliczonych prelekcji, oświetlających zagadnienia muzyczne historyczne tak przystępnie i prawdziwie zarazem.

W dniu jubileuszu wypadłoby wymienić dokładnie liczbę kompozycji Niewiadomskiego, zwłaszcza pieśni, które osiągnęły chyba rekord popularności, pomówić szczegółowo o jego zasługach nie tylko jako kompozytora i artysty ale jako autora niezliczonych artykułów, potem pedagoga muzycznego („Wiadomości i muzyka“) popularizatora sztuki i wreszcie jako człowieka, który przykładem swym oby jeszcze jaknajdłużej przyswiecał pokoleniom młodszych. Ale rzeczy te są powszechnie znane, zaśugi prof. Niewiadomskiego żyją wciąż jeszcze razem z nami i nie przestają być najbłagiej mówić same za siebie. Nie potrzeba im reklamy. „Indele i Mendele“ zawsze będzie rozśmieszać słuchacza, prelekcje nie przestaną obudzać zainteresowań, a już napewno „wędrujące sobie słonko“ trafi do serca każdego miłośnika pieśni i rozgrzeje jeszcze nieżywą sympatię, którą zasłużył sobie latami cieszyć się u nas powszechnie. Stale.

H. D.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelnicy Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczne — społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

— Należę do narodu, który znany jest pod nazwą wersalczyków północy.

— A cóż to za naród?

I moja maska wymieniała po kolei wszystkie narody, jakie znała, badając czy nie zahaczywszy nawet o samojedów, a na polaków nie natrafiła.

— Widzisz tedy, mój Witalisie, kończyłem, że nasza sława wersalczyków jest bardzo względna.

Przerwałem. Tramwaj nagle stanął. Jacyś dwaj panowie wszczęli ze sobą awanturę. Rozległ się trzask. Jakby ktoś klasnął drugiego po bazi. Ów rozdzielający głos począł nawoływać policjanta.

Nar — ski.

DZIWNY KONKURS.

Po długich zapowiedziach, komunikatach i przygotowaniach, a po liczniejszych jeszcze głosach opinii publicznej, domagających się stworzenia wreszcie własnych typów samolotów komunikacyjnych, Ministerjum Komunikacji zdecydowało się nareszcie na rozpisanie konkursu na projekt płatowca komunikacyjnego.

Projekt ten jednak, — znany nam z publikacji organu Ligi Obrony Powietrznej Państwa „Lot Polski“, — niestety nietylko nie zachęca, ale wprost zniechęca do pracy i robi wrażenie, jakby był ogłoszony jedynie po to, by któraś z naszych fabryk lotniczych zarobiła, aby nasza komunikacja powietrzna w dalszym ciągu skazana była na sprowadzanie samolotów z zagranicy.

Cóż bowiem w warunkach konkursu czytamy?

„W konkursie brać mogą udział wszyscy konstruktorzy, ale projekty ich mogą być składane jedynie przez jedną z krajowych wytwórni samolotów“.

Pocóż ta hypokryzja? — Czyż nie prościej byłoby powiedzieć, że do konkursu nie może stawać nikt, a tylko fabryki, a więc Plage-Leśkiewicz. Samolot w Poznaniu, lub „Biała Podlaska“? Trudno bowiem przypuścić, by Wydział Lotniczy, układający warunki konkursu nie rozumiał, iż daje monopol na wytwórnictwo w konkursie jedynie fabrykom lotniczym, pomijając najzupełniej całe rzesze naszych zdolnych konstruktorów. A że ich mamy i, że nie należą do naszych fabryk, należy przypominieć tylko wyniki ostatniego konkursu awionetek, gdzie jedynie „Podlaska Wytwórnia Samolotów“

wzięła drugą nagrodę, podczas gdy wszystkie inne nagrody zdobyli konstruktorzy, nie należący do żadnych wytwórni lotniczych. Warunki konkursu ograniczone przez Ministerjum Komunikacji zdają konstruktorów na łaskę i niełaskę fabrykantów i uzależniają ich od dobrej woli tych ostatnich. Wymyślenie bardzo problematycznym jest, czy zechcą oni dopuścić projekty obce do konkurencji ze swymi własnymi.

Warunki konkursu podają dalej, że samolot musi być wyposażony bądź w jeden silnik francuski „Lorraine Dietrich“ 450 MK, bądź w dwa amerykańskie „Wrighta“ 220 MK. Niema zatem miejsca dla silników polskich, niema miejsca dla żadnych innych silników zagranicznych. Czyż opracowujący warunki konkursu nie wie, że silniki „Lorraine Dietrich“ 450 MK. naogół nie są używane do komunikacji i na niezliczone ilości typów takich samolotów, jedynie zastosowano je w dwóch aparatach komunikacyjnych francuskich (Breguet XXVIII i Devoitine), które posiadają jednak większą ilość miejsc, i w jednym czeskim „Avia“. Czyż dlatego używać mamy wyłącznie silnika „Lorraine“ w komunikacji, iż nie jest ekonomiczny i, że niezbędnie potrzebne są do jego obsługi importowany drogi olej rycynowy i benzyna lekka której nasze Zakłady naftowe w dostatecznej ilości nie dostarczą? Albo dlatego mamy koniecznie posługiwać się silnikami amerykańskimi „Wright“, ponieważ nigdzie w Europie niema do niego części zapasowych i również potrzebuje on benzyny lekkiej?

S. S.

KRONIKA POLITYCZNA PRACOWNICY PAŃSTWOWI U WICEPREMJERA.

Delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych zgłosiła się o audjencję u p. wicepremiera Bartla. Audjencję wyznaczono na 6 b. m.

Treść konferencji pozostaje w ścisłym związku z obietnicą p. wicepremiera zdecydowania przy końcu października lub na początku listopada b. r. zasad nowego rozporządzenia o uposażeniu pracowników państwowych a łącznie z tem odbycia konferencji z delegacją C. K. P. w tej sprawie dla ewentualnego uwzględnienia stanowiska pracowników państwowych.

Do rezultatów najbliższej konferencji pracowników państwowych z ich najwyższym szefem opinia pracowników, nietylko państwowych, przywiązuje wielką i słuszną wagę. Dotychczasowe stanowisko, obietnice i wyznaczenie termi-

PRELIMINARZ BUDŻETOWY WIEDNIA

Zarząd m. Wiednia przedłożył Radzie miejskiej preliminarz budżetowy, który stronie przychodów przewiduje obrzmić sumę 425 milionów, na stronie rozchodu 460 milionów szylingów. Dochody pochodzą głównie z 18 podatków komunalnych. Na etacie gminy wiedeńskiej znajduje się 26.000 osób; wydatki personalne wynoszą 170 milionów. Do wspomnianych dochodów należy doliczyć jeszcze 105 milionów szylingów, jako udział gminy we wpływach z podatków państwowych.

nu przez Rząd doprowadziły masę pracowników do przeświadczenia, że zbliża się decydujący moment ostatecznego rozstrzygnięcia problemu poprawy warunków egzystencji całego świata pracy.

ŚWIĘTOPEŁK CZECH.

Charakter w zastawie

Z oryginału czeskiego przełożyła

Wanda Kopecka.

(Dokończenie).

Przy tych słowach wyjął z torby dukata i uniósł go palcami w górę. Alfred patrzył przez chwilę chwiejnie na złoty krążek lśniący w matowym zmrzoku, lecz nagle odwrócił głowę i wyrzekł stanowczo: „Nie sprzedam!“

Żyd pokręcił głową. „Aj, aj, nie sprzedaj! Co za piękny charakter! Dam dwa razy tyle! Jeszcze nie? Trzy razy tyle — szczerzoty charakter! Nu, nie? Uczynię pana milionerem — będzie pan mieszkał w pałacach, pił najkosztowniejsze wina, całował najładniejsze usta...“

Alfred patrzył przez chwilę w dół, jak gdyby utracił tam unoszącą się piękną wibę potrafił zaś przetrząść dłoń i wyrzekł powtórzył z westchnieniem: „Nie sprzedam!“

Nu, jak pan chce. Schowaj pan sobie więc swój charakter, Aron sobie schowa swoje pieniądze. Padam do nóg!“

Dorzuć mi wyjęty dukat z powrotem do innych, a ja ciemnym dźwiękiem zadzwonię, ukrył sakwę pod kaftan i szkywał się do wyjścia. Jednakże zawrócił jeszcze ode drzwi.

„Aron ma dobre serce“, zagadał, „nie może pozostawić sprawiedliwego człowieka w potrzebie. Wie pan co, pożyczę panu — niech mi pan da charakter swój w zastaw. Pożyczę na mały procent. Pięćdziesiąt od sta — istny drobniak. Nu, jak się panu podoba propozycja?“

Alfred rozważał. Rozciągał się po izbie: szafa ziewa, łóżko drzemie, półki z książkami tęsknią, a bieda skowyczy: „Nigdy, nigdy cie nie opuszczę!“

Zdecydował się. Machnął ręką i zawołał: „A więc bierz go w zastaw!“

Nagle zatrzymał się. Jak można zastawiać charakter? A toż to wymysł chorego mózgu! Przymknął oczy, otworzył — żyd stoi: uszczypnął się w brwi — żyd stoi, nie zniknął i mówi: „Wiem, co pana niepokoi. Ale to już kłopot Arona“. Z temi słowy wydołał z kaftana zwykłe pudełko pigulek, otworzył je a po chwili zamknął: „Tak, charakter pana już tu siedzi!“ — rzekł z uśmiechem, pukając w przykrywkę pudełka. Ze zdumieniem spojrzał Alfred na pudełko w zmroku przesyłabzował na nim napis: „Charaktery szlachetne!“

„Widzi pan?“ — mówił żyd — „pod jak zaszczytną etykietą umieściłem charakter pana. Rozmieszczam bowiem wszystkie według ich wartości. Tu, wyciągnął z kaftana inne pudełko, „mam uczciwe „starożytne charaktery“. Pośladają je zwykle ludzie starzy z długą brodą, ludzie, którzy nikogo nie zabili. Tu znowu są „prawie charaktery“, te są stosunkowo tanie, ale nie trzeba je zwracać przed wiatrem, bo nie mają strzec. Zresztą obdarzają się nimi towarzysze polityczni przy różnych okazjach. W tym oto pudełku trzymam „charaktery poczytywne“ — przeważnie uszkodzone. Ale co panu do moich pudełek woli pan pieniądze na stół, nieprawda?“

Wyciągnął znów sakiewkę i począł układać błyszczące krążki. Naraz przestał: „Za pięć lat o tej samej porze zjawia się Aron u pana, gdziekolwiek pan będzie. Jeśli pan nie odda z procentem sumy, jaką tu włożył, charakter należęć będzie do mnie. Zgoda?“

Alfred skinął głową. A uporny żyd sięgał dalej do sakwy, z bajeczną szybkością wyrastały złote słupy aż do sufitu, a bezdenny worek nie szczupiał, nie „laszczał się — oby niebo zesłało nam wszystkim podobne worki!

Mięło pięć lat. Znajdujemy Alfreda w jednym z owych wirów, które się pienią szampanem, błyszczą brylantami, szeleszczą jedwabiami. Promienie świa-

ła dnia, szum wódospadów — różnobarwne odcienie wód, upajająca woń orodów — wszystko to skupił demon złota i stworzył precydujący zakątek. Alfred wygląda świetnie: owal twarzy jego zaokrąglił się, na policzkach kwitnie zdrowie, oko świeci zadowoleniem. Widać, że pije czarę rozkoszy w umiarkowanych haustach, z roząwą prawdziwego epikurejczyka. Brak charakteru służy mu znakomicie.

Tam oto jego małżonka. Czy to ta cudna, lecz zimna dziewczyna, której obraz fantazja jego wyczarowała przed pięć laty z ostatniego pierścienia dympu? O, bynajmniej. Wprawdzie łód serduska jej stała w żarze dukatów, ale złodowacz serce Alfreda. Nie wabił go już obraz miłośny dziewczyny w obramowaniu dymu, lecz tylko w ramie ze szczerzego złota. Nie kochał swej żony i ona go nie kochała: nie przeszkadzało to obojgu ani trochę. Wobec świata udawali miłość, a u siebie?.. Głupiec tyłkami zacił sobie rozkosz żywota starymi przesadami.

Brak charakteru Alfreda jest publiczną tajemnicą: każdy o tem wie, każdy czyta o jego czole. A przecież nosi on czoło dumnie i wysoko i wszyscy składają przed nim pokorne głowy. Pierś jego pokryta jest orderami: najwyższe godności są jego udziałem: dostojność, piękność, sława leżą u jego stóp. Zapobiegliwi ojcowie stawiają go synom swym za wzór: patrzajcie, jak wysoko się wyniosł! Jaką drogą? — co komu do tego! Wszyscy się przed nim kłękają: siwi starcy, biadający nad zepchnięciem dzisiejszego świata, młodsze, ściskające jego dłoń, posępni filozofowie rozważający swe oblicza na widok miłościwego jego uśmiechu, obrońcy praw wytykający w jego przedpokojach stroniactwa polityczne staczają o niego srocie boje, imię jego narzuca się narodowi w panegirycznych artykułach, w dziennikach, broszurach, słownikach, czytankach — zaś w owiej izdebce na poddaszu, w której oddał był niegdyś swój charakter w za-

staw, siedzi znów wysmukły, błydy młodzieniec, w wyłowionych pantoflach, ze „śladami odcienia i dedykuję mu przy ostatnim błysku świeczki łojowej długą odę, pełną zachwytów dla wzniosłych celów Włókci.“

A ja — ja pisałbym raczej odę do złota. Ta byłaby epoką bardziej godną! Dzierżawina oda do Boga już się przeżyła. Naszego „Włókci“ nie może mieć ona już żadnej wartości — chyba w formie, w jakiej ją cesarz chiński uwiecznił, mianowicie złotem literami na jedwabnej oponie.

Tak, złoto jest bogiem naszego stulecia! Niebiosia sława, jego sławę: ponad księżyc — talar i ponad gwiazdy — drobna srebrna moneta — lśni olbrzymi dukat — słoność. A na ziemi skłania się przed nim wszelkie kolano — w monstrancjach i krzyżach kłaniamy się jemu. Pod rozmaitemi imionami, przeróżnymi sposobami służymy mu: jedni nazywają je wiarą, drudzy miłością, inni prawem i prawdą, znów inni mamona grzeszną, ale wszyscy czczą go równie gorąco. Dla złota wygłaszamy kazania, przelewamy krew na polu walki, poświęcamy się za ojczyznę, kochamy ludzkość, pracujemy rękoma i mózgiem, dosiadamy Pegaza — dla złota piszę i ja tępym piórem swą satyrę. O metalu jasny, potężny, boski — wielbie cię, w proch się przed tobą kłękam. Dniem i nocą pragnąłbym złote struny harfy złotej trącać, akompaniować tak hymnowi o tobie twym własnym, niebiańskim dźwiękiem!

Zaiste wybaczyć mi, ukochani bracia w złocie, to odstąpienie od tematu, który mnie i wam jest pod słońcem najdroższy.

Sługa w liberji oznajmił Alfredowi, że w przedpokoju stoi jakiś brudny żyd i żąda konferecji, by go do pana wuszczone. Alfred przypomniał sobie zastaw, dany przed pięć laty. „Wprowadź go do mego gabinetu!“ — rzekł. Pokoik przytulny, tchnący rozkoszą,

Od podłogi aż do sufitu ściany pokryte portretami pięknych kobiet, bojnych, subtelnych, wyniosłych, tkliwych, wysmakowanych — wszystkie w pozach i strojach, jakich skromne dziewczę nie powierzyłoby zwierciadłu inaczej, jak przy drzwiach zamkniętych.

I znów stanęli Alfred i żyd oko w oko.

„Spóźniłeś się“ — rzekł pierwszy, spoglądając na zegarek.

„Tak jest, przy przekupywaniu“ — odpowiedział żyd. „A przytem straciłem jeden piękny charakter, który kupiłem zagranicą. Na granicy mi go zaacztowali. Nie wiedzieli bowiem napewno, czy kupowanie charakterów zalicza się pomiędzy regalia państwowe. I przesyłałi ów charakter swą lit. A z kancelarii do kancelarii — Bóg wie dokąd, ja wiem tylko tyle, że biedny charakter zaczął już w pierwszej kancelarii topnieć a nim doszedł do trzeciej, nie zostało z niego nic, prócz tej lit. A, a na niej trochę przyschłego piasku...“

„Niesiesz mi zastaw, nieprawda?“ — przerwał mu Alfred.

„Naturalnie, wielmożny panie“, odpowiedział żyd, wyjmując z kaftana zabrudzone pudełko.

„Możesz go sobie zatrzymać. Nie dbam już oń. Przekonałem się, że bez charakteru żyje się bardzo dobrze, ba, znacznie lepiej, niż z charakterem. Ale jeszcze coś sprzedałbym ci chętnie.“

„Co?“

„Zostało mi trochę wstydu, który mi czasem dokępcza. Sprzedam ci go!“

Aron wzruszył ramionami, pokręcił głową i odpowiedział z odpychającym uśmiechem:

„Nie bądźcie interes! Ten towar dawno już wyszedł z obiegu. Niech się wielmożny pan tylko rozejrzy po swoim pokójku...“

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W poniedziałek, dn. 5 b. m.

Koło Robotników Robót Publicznych. O godz. 6 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie Nr. 6) zebranie Koła.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) posiedzenie Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

We wtorek, dn. 6 b. m.

Śródmieście. O godz. 6 w lokalu dzielnicowym. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7. Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym. Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło rzeźników. O godz. 6 w lokalu dzielnicowym. Chłódna 41, odbędzie się zebranie koła, na którym tow. Piłacki wygłosi referat.

Koło Gazowni Ludna. O godz. 6 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie Koła, na którym tow. dr. Stepiński wygłosi referat.

ŻYCIE PARTII

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. Biuro Komitetu zostało przeniesione do nowego lokalu kooperatywy „Domy Spółdzielcze” przy ul. Długiej Nr. 19 (nawprost bramy, i piętro, z sieni naprawo) i jest czynne w poniedziałki i piątki od godz. 17 i pół do godz. 19. W poniedziałek, dn. 5 b. m., w nowym lokalu odbędzie się posiedzenie; o godz. 18 — Wydziału Wiejskiego i o godz. 19 — plenarne posiedzenie Komitetu.

RUCH ZAWODOWY

ZJAZD KUCHMISTRZÓW.

Dnia 8 b. m. rozpocznie obradować w Warszawie ogólny - krajowy zjazd kuchmistrzów. Na zjeździe będą wygłoszone referaty fachowe. Zjazd potrwa dwa dni.

Baczność Malarzy. Dnia 11 b. m. odbędzie się walne zebranie Zw. Zaw. Malarzy, ul. Zielna 5, w terminie pierwszym o godz. 11 rano i w terminie ostatecznym o g. 12.

MŁODZIEŻ.

Wieczornica Młodzieży T. U. R-owej. W niedzielę, dn. 11 b. m., odbędzie się w lokalu Zw. Prac. Inst. Użytk. Publ. „Miejsce”, Warecka 7, Wieczornica Młodzieży Turwej. Początek o godz. 7 wiecz.

Ruch kult.-oświatowy

Koniec zapisów na wycieczkę do Łodzi i Pabianic. We wtorek, 6 b. m., kończą się zapisy na wycieczkę do Łodzi i Pabianic, którą urządza Oddział Warsz. T. U. R. w dniach 10 — 11 b. m. (sobota po południu i niedzielę). Opłata za wycieczkę wynosi 15 zł. dla członków T. U. R. 13 zł. 50 gr.

Zapisy przyjmie Sekretariat Oddziału Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, godz. 5 — 7 popoł., oraz kierownik Czytelni Pism T. U. R., tamże 6 — 8 popoł.

Koło Centralnej Sceny Robotniczej. Posiedzenie Koła C. S. R. odbędzie się dn. 6 b. m. (wtorek) o godz. 7 wiecz. punktualnie w sali prostopadłej śmaku z Z.K.K. ul. Czerwonego Krzyża 20 Obecność wszystkich konieczna ze względu na obsadę ról.

Już ukazał się bogato ilustrowany numer 49

„POBUDKI”

tygodnika wychodzącego pod nazwą redakcją Tow.

IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Zawiera on artykuły: O końcu kadencji sejmowej; O Stanisławie Przybyszewskim — S. Niemyskiego; W powstaniu rocznic — Dr. A. Próchnika; Wypiski z „Matejko” — M. Wallisa; Panowanie Angli nad morzami — R. Dąbrowskiego; Krematorium na Zachodzie i konieczność budowy ich w Polsce — J. Rutkiewicza, oraz Zatarę robotników z korporacji wytwórców kapeluszy — Dr. F. NP.

Nowela „Sprzedana nienawici” Morrissona, odcinek powieści: „Białe kiel” — J. K. Londona. Bogata kronika polityczna z tygodnia na tydzień, obszerny dział poświęcony Robotniczemu Gospodarstwu Domowemu, oraz wiele wiadomości ze Sportu Robotniczego.

Cena egzemplarza 40 groszy. Prenumerata miesięczna 1 zł. 50 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Warecka 7, parter, telefon 313-83.

Nr. konta w P. K. O. 13620.

Pojedyncze egzemplarze nabywać można w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, oraz w kioskach.

WYPADKI PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

KRADZIEŻ SAMOCHODU.

Z rogu ul. ks. Skorupki i Marszałkowskiej skradziono samochód Nr. 20708 (1051) marki „Ford”, poostawiony chwilowo bez dozoru szofera, Aleksandra Gawrylenko (Marszałkowska Nr. 8), który udał się do domu. Właścicielka samochodu Helena Markowiczowa (Chmielna Nr. 21) oblicza wartość skradzionego samochodu na 6.000 złotych.

STRZAŁY W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM

Wczoraj w południe w domu nr. 71 przy ul. Grzybowskiej w zakładzie fryzjerskim, należącym do Jana Grajewskiego na tle porachunków osobistych wynikła sprzeczka, a następnie bójka. W czasie bójki, właściciel zakładu Grajewski wystrzelił trzy razy z rewolweru. Kule ugodziły w klatkę piersiową i rękę 25-letniego Feliksa Sypniewskiego, robotnika. Na odgłos strzałów nadbiegli policjanci, którzy zajęli zlikwidować, rozbrajając Grajewskiego. Sypniewskiego i Grajewskiego przewieziono do 6-go komisariatu. Tam lekarz opatrzył również i Grajewskiego, który otrzymał ranę tłuczoną twarzy. Po opatrunku Sypniewskiego przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, zaś sprawca usiłowania zabójstwa pozostał w komisariacie.

ZAMACHY SAMOBOJCZE.

18-letnia Bornisława Kowalska, pracownica igły otruła się spirytusem denaturowanym. Młodocianą desperatkę przewieziono Pogotowie do szpitala Wolskiego.

— Wskutek nieporozumień małżeńskich targnęła się na życie przez otrucie się ecenją octową przy ul. Gęsiej nr. 71 Janina Sosna wska, lat 40. Po przepłukaniu żołądka, niedoszła samobójczyni pozostawiono Pogotowie na leczeniu w domu.

PRZEZ POMYŁKĘ.

Zanieszkala na Krak.-Przedm. nr. 53 Maria Szopa, lat 45 przez pomyłkę otruła się lysoformem. Groźące niebezpieczeństwo dla życia usunął lekarz Pogotowia.

Z DZIEDZINY RYTMU I PLASTYKI

Wiedeński zespół taneczny w Konserwatorium. — Występów dawniejszych: Sasza Leontjew, Rita Sacchetto i Bianca Dodo, pokazy rytmu-plastyczne szkoły p. J. Mieczysławskiej.

Nie wiem, czy odwiedzi Dalcroze'a, czy inne jakieś czynniki wpłynęły na wyraźne zwiększenie się u nas zazwyczaj niepokazanej ilości występów tanecznych w salach koncertowych. Są to przeważnie krótkie mniej lub więcej zrzęzne obrazki choreograficzne, ilustrowane odpowiednio do tego celu zmanierowaną naogół muzyką; niektóre dowcipne, jak np. z małą Dodo, inne melodramatycznie tragiczne jak w kompozycji tanecznej do „Funerailles” Liszta, albo „ekspresjonistyczne” jak „Demon maszyn” wespole wiedeńskiego baletu Bodenwieser.

Pod względem pomysłowości na tem polu najsławniejszym przedstawił się mocno przereklamowany p. Leontjew, najwięcej zaś oryginalności choć nie bez jaskrawych a nawet ordynarnych niekiedy tonów wykazał zespół wiedeński, w ogólnej tendencji ciekawy, w technice bardzo wyrobiony. Instrumenty perkusyjne, organy, „zmodernizowany” fortepian oddają mu usługi nieocenione, dzięki doświadczeniu kierownika muzycznego.

Jeżeli chodzi o naturalność, o doskonałe skojarzenie rytmu plastycznego z muzycznym to pod tym względem zdumiewa mała 7-letnia podobno Bianca Dodo, wychowanka p. Sachetto i szkoły p. Mieczysławskiej. Dziewczynka ma ruchy i minki dojrzałej osoby, nadaje się wybornie na aktorkę filmową i choć właściwie bawić powinna się a nie występować; czuje się na scenie właśnie jak u siebie w domu.

Nie brak młodocianych sympatycznych ad-dokt sztuki tanecznej w szkole rytmiki i plastyki p. J. Mieczysławskiej. Pokazy tej szkoły cechuje zawsze solidna praca oparta na zasadach Dalcroze'a, którego p. Mieczysławska jest uczennicą. Na ostatnim pokazie szczególnie zwróciły na siebie uwagę ładnie pomyślane kompozycje rytmiczne z towarzyszeniem perkusji (p. Pastorska).

h. d.

ODCZYTY T. U. R.

7 b. m. Zw. Drukarzy, Bednarska 24, godz. 8 wiecz. — „Finlandia”, przezrocza, ob. Zalewski.

7 b. m. Zw. Metalowców, Leszno 53, godz. 7 wiecz. „Hygieny pracy zawodowej”, przezrocza, dr. Budzińska-Tylińska.

9 b. m. Koło Młodzieży, Leszno 48 (Zw. Dozorów Domowych), godz. 8 wiecz., tow. Bruner „O Stanisławie Worcellu”.

10 b. m. Koło Młodzieży im. St. Okrzei, Brukowa 29, lokal P. P. S., godz. 7 wiecz., „Rząd Ludowy”, z przezrocza, tow. St. Garlicki.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Rankiem chmurno, w ciągu dnia zachmurzenie malejące, szczególnie w zachodniej połowie kraju. Umiarkowany mróz. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

ZAWIESZENIE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Od trzech dni trwa mróz i na Wiśle ukazała się gęsta kora, utrudniająca wielce żeglugę parową. Wczoraj rano odszedł z Warszawy do Płocka ostatni parostatek „Kazimierz Wielki”, zaś wieczorem przybył z Płocka również ostatni parostatek „Reduta Ordona”. O ile mróz będzie trwał nadal, przystanie i parostatki dziś lub jutro będą zaciągnięte do łachy Czarniakowskiej i Praskiej, gdzie pozostaną aż do wiosny, lub do najbliższej odwilży.

Schroniska dla bezdomnych na Anopolu. Z liczby 35 schronisk dla bezdomnych, budowanych na Anopolu z Nowem Brudem, 33 oddano już do użytku. Dwa ostatnie schroniska oddane będą we wtorek. Intensywnie prowadzone są roboty, mające na celu urządzenie odpowiedniego dojazdu do schronisk. Wkrótce też uzyska Anopol sieć gazową. W roku przyszłym zamierzone jest wybudowanie na Anopolu dalszych 10 schronisk.

Polski Komitet Pomocy Dzieciom organizuje dla rodziców pogadanki z dziedziny higieny i wychowania dziecka. Pierwszą pogadankę p. t. „Jak ustrzec dzieci od chorób zakaźnych” wygłosi dr. Kolaga dn. 9 b. m. o godz. 6 wiecz. na Nowem Bródnie (Białolecka 36, szkoła Nr. 150), a dr. Gruner, dn. 10 b. m. o godz. 7 wiecz., w Grochowie (Świdrzańska 10, szkoła).

Pobór. We wtorek, dn. 6 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w 6, 7, 8, 10 i 10/22 komisariatach, podlegających P. K. U. Nr. 4. Na komisję tę winni stawić się wszyscy poborowi, którzy dotąd obowiązku tego nie dopełnili.

Zebrania kontrolne. Jutro w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią w Warszawie, winni stawić się: przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4 (7 komisariat), ur. w r. 1825 (nazwiska od R do Z) i ur. w r. 1896 (od A do K włącznie) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 4) oraz (19 i 22 kom.), wszyscy ur. w r. 1895 i 1896 oraz ur. w r. 1897 (od A do F) — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 5).

Wycieczka do cukrowni. Wydział Oświaty i Kultury Magistratu organizuje w niedzielę wycieczkę do cukrowni „Michałów”. Wycieczka jest dostępna dla wszystkich. Informacje tel. 280-85.

Papierosy „Ergo” po dziesięć sztuk. W najbliższych dniach Polski Monopol Tytoniowy wypuszcza na rynek papierosy „Ergo” w nowych opakowaniach klapkowych, zawierających 10 sztuk. Chodzi tutaj o udostępnienie tych papierosów szerszej publiczności. Ze względu na to, iż „prywatni fabrykanci”, jak wielokrotnie stwierdzono, za fałszowane papierosy sprzedają w opakowaniach monopolowych, pożądanym byłoby, by publiczność po zużyciu papierosów, opakowania te niszczyła dla utrudnienia fałszerzom pracy.

„Wieczornica” w Instytucie Głuchoniemych i ociemniałych. Dn. 8 grudnia o godz. 16-iej odbędzie się w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych — Pl. Trzech Krzyży 4/6 „Wieczornica” na rzecz dzieci powołanej Wschodniej Małopolski, mająca w programie obrazki sceniczne: „Babula”, „Dwa misie”, „Z dni słońca i grozy”, część muzyczna — deklamacyjna i tańce i śpiewy z życia ludności Pokucia. Grają wychowankowie Instytutu.

Bilety po 5 zł., 3 zł., 2 zł., do nabycia w Stołecznym Komitecie Pomocy Ofiarom Powodzi w Ratuszu i przed przedstawieniem w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych.

Przedłużenie koncesji kolejek dojazdowych. Odbiło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. Borzęckiego, posiedzenie w sprawie przedłużenia koncesji kolejkom dojazdowym. Zainteresowani czynią starania o przedłużenie koncesji na 44 lata. Dotąd miasto pobierało za udzielenie koncesji 5 proc. brutto od dochodu z odcinków miejskich kolejek. Wobec tego, że dotychczasowe propozycje w tej mierze były niedostateczne, zdecydowano zażądać od kolejek szczegółowej oferty.

Rozszerzenie sieci gazowej. Zbliżający się okres zimowy przynaglił wykonanie nowobudowanych pojedynczych lub zbiorowych domów spółdzielni mieszkaniowych i spowodował znaczny przyrost w połączeniach tych z siecią gazową.

Zakłady gazowe od dłuższego już czasu pracują nad automatyzowaniem oświetlenia ulicznego. Pierwszy tysiąc latarni automatycznych w południowo - zachodniej części miasta zostaje uruchomiony w bieżącym miesiącu. Dalsze prace w tym kierunku trwają.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PONIEDZIAŁEK.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT., z działu Kultury i Sztuki, oraz nadprogram. 14.00 — 15.40. Program I-go kursu spółdzielczego: 14.00 — 14.25. a) Odc. yt p. t. „Znaczenie spółdzielczości dla rolnictwa” wygłosi dr. Zygmunt Chmielowski. 14.25 — 14.50. b) Odczyt p. t. „Historyczny rys spółdzielczości” wygłosi dr. Tadeusz Kłapkowski. 14.50 — 15.15. Koncert popularny. W międzyczasie nadaje się komunikaty meteorologiczne. 15.15 — 15.40. Odczyt p. t. „Spółdzielczość rolnicza w Polsce” — wygłosi dr. Tadeusz Kłapkowski. 15.40 — 16.00. Komunikaty: gospodarczy, PAT. oraz nadprogram. 16.25 — 16.40. Nadprogram i komunikaty. 16.40 — 17.05. Inauguracyjne przemówienie gen. brygady Fabrycego, II-go wiceministra spraw wojskowych, rozpoczynające cykl odczytów z dziedziny wojskowych. 17.05 — 17.20. Komunikaty ekonomiczne PAT. 17.20 — 17.45. Odczyt p. t. „Uwagi w sprawie wykształcenia klasycznego w szkole średniej” — wygłosi dr. Ignacy Wieniewski. 17.45 — 18.15. Program dla dzieci. P. Zofia Szaderbego wygłosi połączoną historię p. t. „Bohater z pod Wary”. 18.15 — 19.00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”. 19.00 — 19.15. Komunikat rolniczy 19.15 — 19.35. Rozmaitości wypowie p. Tadeusz Bocheński. 19.35 — 20.00. Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Bezpośrednie połączenie Górnego Śląska z Gdynią, jako nieodzowny warunek wzmocnienia naszego eksportu” wygłosi b. minister, inż. Józef Kiedroń. 20.00 — 20.15. Odczyt „O Stanisławie Niewiadomskim” wygłosi Adam Wieniawski. 20.15. Transmisja z sali koncertowej Konserwatorium Warszawskiego. Koncert kompozytorów Stanisława Niewiadomskiego w 40-lecie jego działalności artystycznej. Wykonawcy: chór męski T-wa „Harfa” i orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Lachmana, oraz Stanisława Araszkę (śpiew). Halina Leska (śpiew), M. Polišńska - Lewicka, Ignacy Dydas (śpiew), Adam Dobosz (śpiew), Maurycy Janowski (śpiew); akompaniament: prof. Ludwik Urstein i prof. Jerzy Lefeld (fort.). oraz prof. Bronisław Rutkowski (organ). W przerwie koncertu biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. 22.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, PAT, sportowy, oraz nadprogram.

WTOREK.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT., z działu Kultury i sztuki. 14.00 — 15.40. Program I-go kursu spółdzielczego: 14.00 — 14.25. a) Odczyt p. t. „Warunki rozwoju i korzyści płynące ze spółdzielni mleczarskich” wygłosi Edward Hątkowski. 14.25 — 14.50. b) Odczyt „Jak zorganizować mleczarnię spółdzielczą” — wygłosi inż. Tadeusz Fijałkowski. 14.50 — 15.15. c) Słuchowisko: „Wesele Boryny” — radiofonizacja fragmentu „Chłopów” Reymonta. 15.15 — 15.40. d) Odczyt p. t. „Hodowla bydła, a spółdzielnie mleczarskie” — wygłosi inż. Mieczysław Kwasiebski. 15.40 — 16.00. Komunikaty: gospodarczy, PAT. oraz nadprogram. 16.00 — 16.25. Odczyt p. t. „Wydarzenia w Rosji z przed 10 laty” cz. II — wygłosi dr. Stefan Littauer. 16.25. Nadprogram i komunikaty. 16.40. Odczyt p. t. „Narcyzstwo, jako sport i jako turystyka” wygłosi p. A. Miłobędzki. 17.05. Komunikaty ekonomiczne PAT. 17.20. Odczyt p. t. „O całkowitem zamienieniu księżycy w dn. 8 b. m., widocznym w Polsce” — wygłosi dr. Eugeniusz Rybka. 17.45. Koncert popołudniowy, kameralny. Wykonawcy: Kwartet Ozińskiowski (1-sze skrzypce — Józef Oziński, 2-gie skrzypce — Henryk Gołębiowski, altówka — Antoni Kmiec, Lucjan Budkiewicz — wiolonczela i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Program rozmowy wypowie Karol Stromenger. 19.00. Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15. Rozmaitości wypowie p. Ludwik Ławiński. 19.35. Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Rozwój Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie” — wygłosi inż. Ludwik Brzezowski. 20.00. 29 - lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika prof. Lucien Roquigny. 20.30. Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. Uroczysta audycja ku czci Finlandji. 22.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, PAT., sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 23.30. Transmisja muzyki tanecznej.

JUBILEUSZ STANISŁAWA NIEWIADOMSKIEGO W RADJO.

Znakomity kompozytor i krytyk muzyczny Stanisław Niewiadomski obchodzi w dn. 5 grudnia jubileusz 40-letniej działalności na polu muzycznym. Z tej okazji w dniu 5 grudnia w sali Konserwatorium warszawskiego odbędzie się obchód jubileuszowy, który od g. 22 transmitować będzie w całości radjostacja warszawska. Nadawany będzie koncert kompozytorski Stanisława Niewiadomskiego. Wykonawcami będą: orkiestra „Polskiego Radjo”, chór męski „Harfa” oraz wybitni artyści Opery warszawskiej.

TEATR I MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich Narodowy

o 8-iej w. „Dziady”

Letni

o 8 ej w. „Nie wywiódł jej w pole”

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie zawieszono.

Teatr Narodowy. Dziś „Dziady”

Teatr Letni. Dziś „Nie wywiódł jej w pole”

Teatr Polski. Dziś „Wojna wojnie”.

Teatr Mały. Dziś komedia Savaira „O-ma żona sinobrodęgo”.

Teatr Praski. Dziś „Legenda” Wyspiańskiego.

Stołeczna Operetka w teatrze Nowości. Codziennie „Królów” z Lucyną Messal Początek o godz. 7.45.

Rewja w teatrze „Nowości”. Codziennie o godz. 10 wiecz. rewja p. t. „Jak i gdzie”.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś pełna humoru satyry rewja „Pokój pokojowi”.

Teatr „Perskie Oko”, ul. Jasna 3. Bezkonkurencyjna rewja „Miss America”.

Teatr „Czerwony As”. Codziennie „Tu można się odmłodzić”.

Teatr „Karuzela”. Codziennie arcywesoła rewja „Tylko za gotówkę”.

Cyryl. To jest program premiery grudniowej, złożonej z 14-tu nowych atrakcji, przy udziale mistrzów belgijskich Lenoissetes, na motocyklach, oraz baletu aleksandryjskiego, złożonego z 20-tu tancerek.

Z teatrów świetlnych.

Palace: „Ziemia obiecana”.
Pan: „Verdun”.
Splendid: „Bohaterowie tyłów”.
Apollon: „Symfonia zmysłów”.
Światowid: „Rif i Raf jako marynarze”.
Wodewil: „Klejnoty królewskie”.
Stylowy: „Czarny pirat”.
Colosseum: „Wieża miłości”.
Casino: „Szatańska syrena”.
Corso: „Verdun”.
Filharmonia: „Wieża miłości”.
Capitol: „Pat i Patachon i Wieloryb”.
Miejski: „Tajemnica kopalni złota” i „Niebezpieczny pocałunek”.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 4 grudnia, godz. 10 w.

Kursy nieurzędowe.

Przez cały dzień dzisiejszy, na prywatnym rynku akcyjnym, tendencja wyciekająca, kursy się kształtowały nieco niżej wczorajszych notowań oficjalnych. Transzacji dokonano bardzo mało.

Listy Zastawne złotowe utrzymane, przy b. słabym ruchu.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych bez zainteresowania 8.88 1/4.

Rubel złoty 4.73 w żądaniu bez obrotów, 100 złotych w złocie 172.00.

Robotnicy ponierajcie swoje pismo codzienne

DLA REKLAMY

Za 5 zł. — 5 kg. MIODU

lipcowego czysto-pszczelnego pod gwarancją otrzymaną można we firmie

„PSZCZÓŁKA” Kunczyne

poczta Denysów ad Tarnopol.

Wysyłka w 5-cio kg-owych plombowanych puszkach.

W razie nie zadowolenia zwrot materiałów.

LECZNICA GRANICZNA 14

Wszystkie specjalności. Lampa kwarcowa.

A) Zegary ścienn.

ze arkł, obrączki, nerścionki, kołczyki na raty bez załczki, zegarmistrz Gutmrche-Smoca 21 róg Dzielnej.

MEBLE najtaniej. Ołomianadzwyższych wybór. Chmielna 41 róg Marszałkowskiej.

OTOMANY NA RATY największy wybór dywanów, mebli, nowych, mebelowych, pluszowych, gobelnowych; piękne kolory oraz kozetek, tapczanów, różnych mebli „Styl” Chmielna 41 róg Marszałkowskiej.

Patefony, Parlofony, instrumenty, w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca „Lutnia”, Marszałkowska 68.

BURKI, futra, paltry, ta, kurki, futrzane, garnitury marynarskie, smokingi. Okazyjna wyprzedaż. Tanie ale gotowe w Warszawie Spółka Chrześcijańska.

WILCZA 57, m. 2, telefon 176-91.

DODATEK SPORTOWY

„ROBOTNIKA”

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTU ROBOTNICZEGO.

Nadzwyczajne walne zebranie członków R. D. S. „Ogniwo” odbędzie się jutro o godz. 6 m. 30 wiecz. w pierwszym a o godz. 7 w. w drugim terminie w lokalu własnym, przy ul. Brukowej Nr. 29. Na porządku dziennym wybór nowego Zarządu. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Turniej ping - pongowy o robotnicze mistrzostwo Warszawy organizuje Warsz. Robotn. Sport. Kom. Okręgowy. Mecze rozpoczną się dnia 5 grudnia r. b. Największe szanse ma dotychczasowy mistrz R. K. S. „Gwiazda”.

Walne zebranie „Gwiazdy”, które się odbędzie dnia 9 grudnia, zapowiada się bardzo burzliwie. Szczególnie ostro zapewne zostanie skrytykowane kierownictwo sekcji piłki nożnej, które od czasu ustąpienia tow. Tytelmana, przyczyniło się wiele do zaognienia stosunków pomiędzy Zarządem a poszczególnymi graczami.

W Zieloncu, odbyły się dwa mecze ping - pongowe, pomiędzy mężczyznami oraz żeńskimi drużynami Zielonych i K. S. „Orzeł”. Pierwszy mecz pomiędzy mężczyznami drużynami, zakończył się zwycięstwem Zielonych w stosunku 3:2, drugi pomiędzy żeńskimi drużynami przyniósł również zwycięstwo drużynie robotniczej w stosunku 5:0.

W Moskwie, odbędzie się w 1928 roku „Spartakiada” urządzona na podobieństwo „Olimpiad”. W lutym rozpocznie się zimowa „Spartakiada”, której program obejmuje łyżwiarstwo, hokej i wyścigi narciarskie. Właściwa „Spartakiada” rozpocznie się dopiero w lipcu. Rosja sowiecka gorąco przygotowuje się do zapowiedzianych uroczystości. Celem zapewnienia masowego udziału zawodników, wydano wówczas rozkaz do wszystkich związków sportowych na całym terenie Rosji sowieckiej, wzywający do bezwzględnej wysłania zawodników. Z zagranicznych związków, prawdopodobnie niektóre czeskie i niemieckie stowarzyszenia komunistyczne wysłały zawodników. Jak wiadomo bowiem, Kongres helsiński zabronił wszystkim związkom państwowym zrzeszonym w Międzynarodówce Lucerneńskiej udziału w Spartakiadzie.

W Palestynie, gdzie niedawno założony został Związek Robotniczych klubów sportowych, rozwinęła się szczególnie silnie piłka nożna. Najsilniejszym klubem piłkarskim w Palestynie jest bezsprzecznie „Hapoel” (Robotnik) z Hajfy. Ostatnio pokonał on reprezentację wojskową angielską 5:3, oraz reprezentację angielskiej floty 2:0. Zwycięstwa nad silnymi zespołami angielskimi świadczą wymownie o rozwoju piłkarstwa na wschodzie.

I. K — ski.

WCZORAJŠA NIEDZIELA W SPORCIE.

Kilko - stopniowy mróz znów do nas zawitał. Na jak długo — niewiadomo. W każdym bądź razie jest nadzieja, iż nareszcie zimowe sporty obejmą należne im w grudniu stanowisko.

Wczorajsza niedziela należała do „przełomowych”, dowodem czego mieszaninka przeróżnych zawodów. Obok hokeja bowiem mamy do zanotowania lekką atletykę, piłkarstwo, boks i t. p. Ale do rzeczy. Należy zrobić, przecież, przegląd zawodów. Zaczynamy więc od stolicy.

WARSZAWA ROBOTNICZE ZAWODY BOKSERSKIE.

Wczoraj odbyły się w lokalu „Skry” międzyklubowe robotnicze zawody bokserskie, przy udziale zawodników „Skry”, Powiśla i Czerwonych. Ogółem walczyło 8 par. Poszczególne wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Pierwsi stają w ringu: Janiszewski (Czerwoni) i Adamczyk (Powiśle). Zwyciężył lepszy technicznie Janiszewski na punkty.

Następnie walczą: Kapuściński (Czerwoni) i Pankiewicz (Skra). Słabszy fizycznie Kapuściński trzymał się tylko w I rundzie, w II-iej zaś zmuszony został do poddania się.

W trzeciej parze: Persiak (Skra) mając silną przewagę, pokonał Górkę (Skra) na punkty.

Czwarta walka: Firlej (Czerwoni) Żurawski (Powiśle) w pierwszych 2 rundach nie dała rezultatu, dopiero w III-iej zaznaczyła się przewaga Firleja, który też zwyciężył na punkty.

W piątej parze: Meller (Czerwoni) — Earan (Skra) walka w 3 rundach nie została rozstrzygnięta, wobec czego sędzia ogłasza remis.

Następna walka: Zbrzeski (Powiśle) — Jankowski (Skra) zakończyła się niespodziewanym zwycięstwem Jankowskiego już w I-iej rundzie przez poddanie się przeciwnika.

Clou wieczoru była walka pomiędzy Strzelcem ze Skry, a Banaśkiem z Po-

wiśla. W pierwszych 2 rundach walka była równorzędna, w ostatniej rundzie Strzelec uzyskuje przewagę nad osłabionym przeciwnikiem, zwyciężając na punkty.

W końcu odbyła się walka pokazowa pomiędzy Chabierą, a Radzikowskim (Skra).

Sędziował w ringu p. Domosiłowski.

A. Z. S. — W. T. Ł. 15:0 (8:0). Pierwszy w sezonie mecz hokejowy między mistrzem Polski A. Z. S.-em i drużyną Warszawskiego Tow. Łyżwiarzkiego zakończył się świetnym zwycięstwem „azetesiaków” w stos. 15:0. Zwycięzcy górowali przez cały przeciąg gry nad osłabionym trzema rezerwowymi zespołem W. T. W. gros bramkę uzyskał znany piłkarz Polonii — Tupalski, który okazał się najlepszym graczem na boisku. W drużynie W. T. Ł. na wyróżnienie zasługują jedynie Szenajch i Pastorski.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, zespół W. T. Ł. wystąpił wczoraj poraz ostatni w dotychczasowych swych barwach, gdyż in gremio przeszedł do Legii (III).

Zupełnie zrozumiałe stało się połączenie Wojskowego Klubu Wioślarskiego z Legią, gdyż chodziło o centralizację sportu wojskowych. Ale wstąpienie drużyny Warszawskiego Tow. Łyżwiarzkiego stało się na prawdę zagadkowe. Różnie można o tem myśleć!

Spotkania ping - pongowe: Polonia II pokonała Skrę w stos. 4:1, Y. M. C. A. uzyskała z trudem zwycięstwo nad Warsz. kl. Sport. w stos. 4:3; poszczególne wyniki: Resenstrauch (W) — Pruszkowski (Y) 6:1, 6:8, 7:5, Karafiol (W) — Bocquet (Y) 6:4, 6:3, Finkelkraut (W) — Dąbrowski (Y) 6:2, 8:6, Gryzbowski (Y) — Dąb II (W) 8:6, 6:2, Werner (Y) — Goldman II (W) 6:3, 6:3, Lipiński (Y) — Kaltman (W) 7:5, 8:6, Lewandowski (Y) — Goldman I (W) 6:2, 6:0.

ŁÓDŹ

Odbyły się tutaj jedynie mecze koszykówki, w których ŁKS. pokonał drużynę Geyera 42:1. W meczu siatkówki YMCA pokonała gimn. Piłsudskiego 30:19.

REGUŁY HOKEJA NA LODZIE.

Jesteśmy w przededniu otwarcia sezonu hokeja na lodzie. Sezon ten będzie tem intensywniejszy, iż stanie się zarazem generalnym treningiem oraz przeglądem sił przed wyjazdem reprezentacji Polski na Igrzyska Zimowe do St. Moritz.

Wobec powyższego nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników z zasadami tej fascynującej gry, opartymi na najnowszych regułach:

Drużyna hokeja lodowego składa się z 8 graczy, z których jednakże tylko 6 bierze jednocześnie udział w grze, a mianowicie: bramkarz, dwóch obrońców oraz trzech napastników. Dwaj pozostali gracze są „zapasowymi” i mogą zmieniać swych kolegów bez ograniczeń, byleby zmiany następowały w chwili przerwania gry gwizdkami. W razie

kontuzji bramkarza, może zastąpić go rezerwow.

Boisko ma kształt prostokąta o wymiarach 60 X 25 metrów względnie maksimum 80 X 40 m. Bramka posiada 183 cm. szerokości i 122 cm. wysokości, a ustawiona jest w odległości 1 i pół do 4 i pół metrów od linii autowej, co jest zmienną cechą hokeja. A więc gra może toczyć się również poza bramką. Dokoła boiska znajduje się ogrodzenie drewniane, z boków wysokości 25 cm., na linii autowej wysokość bramki. Ogrodzenie to t. zw. „bandy” służy graczom do przeróżnych kombinacji w grze, wyszukując odbicie krążka (spreparowanego z twardego kauczuku).

Zakrzywione płaskie kij, służące do postawiania krążka, mają wysokość 170—180 cm. Gra trwa 2 razy po 20 minut; w meczach

o mistrzostwo świata 3 razy po 15 m. (Przy czym wszelkie przerwy w grze odlicza się).

Krążek posuwać można jedynie i wyłącznie przy pomocy kija. Natomiast zatrzymać krążek można dowolnie, a więc ręką, ciałem, łyżwą.

Jako kara za przewinienie stosowane jest wyłączenie winnego na czas od 1 do 3 minut; wyjątkowo 5 — 10 minut, bez prawa zastąpienia go przez rezerwowego.

Zarówno rzuty wolne, jak i karne nie istnieją.

Po każdej przerwie, spowodowanej gwizdkiem, sędzia rozpoczyna grę, wrzucając krążek między kije dwóch specjalnie ustawionych przeciwników.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się najnowsze reguły hokeja kanadyjskiego na lodzie.

LWÓW

Zawody lekko-atletyczne w hali. Na zakończenie kursu trenera Norlinga odbyły się w hali krytej zawody lekko-atletyczne, które dały następujące wyniki: 1500 m. — Adamcio (AZS) 4:45, 2) Dobosz (Pog), 3) klm. Sawaryn (Pog.) 10:16,2, 2) Malanowski (AZS), 3) Boski; skok w wyż z miejsca — 1) Postępski (Czarni) 143 cm. (wynik o 1 cm. gorszy od rekordu Cejzika), 2) Antonowicz 127 cm.; skok w wyż — Nowosad (Sokół — Jarosław) 165 cm., 2) Postępski 158 cm.; skok w dal z miejsca: — 1) Postępski 270 cm., 2) Puchalski 263 cm.; trójskok z miejsca — 1) Postępski 789 cm., 2) Nowosad 741 cm.; oszczep — 1) Smakulski 32,92, 2) Kiernożycki; kula oburącz: — 1) Rogalski (Pog.) 19,43, 2) Puchalski 19,24. Bieżnia liczy w obwodzie 115 mtr. Przy rzutach oszczepem — oszczep nieraz dotykał sufitu.

KRAKÓW

Wisła — Garbarnia 5:0 (0:0). Po remisowym wyniku ubiegłej niedzieli, Wisła zrewanżowała się, uzyskując, nie ulegając wątpliwości zwycięstwo w stos. 5:0; bramki dla zwycięzców, którzy wystąpili z 5 rezerwowymi uzyskali Reyman I i Adamek (po dwie) oraz Reyman III.

KATOWICE

Ruch — O7 Siemianowice 2:0 (2:0). Bramki uzyskali Frost i Sobota.

O9 Mysłowice — Weichsel - Hindenburg 3:2. Drużyna niemiecka z Zabrza uległa nieznacznie Mysłowicom.

Odra (Szarlej) — S. V. Beuten 7:0. Wysockifrowe zwycięstwo zespołu polskiego.

ZAGRANICĄ

Wiedeń. Admira — Hertha 5:2, Rapid — Hakoah 9:1, Vienna — Simering 2:1, WAC — BAC 6:1, Wacker — Austria 2:0. W mistrzostwie prowadzi nadal Admira.

Lima (Połudn. Ameryka). W finale o mistrzostwo piłkarskie Południowej Ameryki Argentyna pokonała Peru 5:1. W półfinale Argentyna wyeliminowała Urugwaj 3:2.

Wrocław. Niemcy połudn.-wschodnie — Zw. Bałtycki 5:0 (2:0).

SPRAWIEDLIWOŚCI STAŁO SIĘ ZADOSĆ

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY W SPRAWIE ROBOTNICZEGO ZARZĄDU KRAKOWSKIEJ „JUTRZENKI”.

Pamiętną jest walka, jaka się toczyła w 1925 roku, w Krakowie, pomiędzy robotniczą większością w klubie sportowym „Jutrzenka”, a znikomą garstką burżuazyjnych pseudo-sportowców, którzy w tym klubie się rozpanoszyli i majątkiem jego zawiadnąć pragnęli. Mianowicie dnia 13 września 1925 roku zwołane zostało nadzwyczajne walne zebranie Jutrzenki. Olbrzymia większość członków, składająca się z robotników, obaliła wówczas stary Zarząd i wyłoniła nowy, który w przeważającej swej części składał się z przedstawicieli proletariatu. Nie podobano się do usuniętych poza nawias „działaczom” klubowym, a nie chcąc się sił na odzyskanie straconych stanowisk w drodze parlamentarnej walki w łonie stowarzyszenia, uciekli się do pomocy policji, która bez przeprowadzenia dochodzeń i bez przesłuchania zainteresowanej strony, wydała rezolucję, uniemożliwiającą wybór legalnych władz klubu.

Poszkodowany Zarząd wniósł rekurs do województwa, a tymczasem przywrócony przez policję stary Zarząd, chcąc sobie zapewnić większość na następnym walnym zebraniu, wykluczył z klubu przeszło 400-tu członków, robotników i ich przywódców, którzy chcieli klub prowadzić na ideowych przesłankach sportowych.

Województwo, zgodnie z taktyką przedmajowych rządów odrzuciło rekurs pokrzywdzonego Zarządu i zatwierdziło rezolucję policji.

Ale robotnicy nie zrezygnowali ze swych praw. Wnieśli skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i po dwóch latach odbyła się wreszcie rozprawa. Trybunał Administracyjny po wszechstronnym rozpatrzeniu sprawy uchylił orzeczenie krakowskich władz administracyjnych, stając całkowicie na stanowisku prawnym, zajętem przez Zarząd, wybrany na nadzwyczajnym zgromadzeniu „Jutrzenki” w dniu 13 września 1925 roku.

Sprawiedliwość więc stało się zadosć i pokrzywdzony Zarząd będzie mógł z powrotem objąć kierownictwo klubu. Robotnicze kluby w Krakowie zaś, prócz boiska Legii, będą miały do dyspozycji również odzyskane boisko „Jutrzenki”.

I. K — ski.

W związku ze sprawą „Jutrzenki” wysłał Związek Robotniczych Stow. Sport. do Krakowskiego R. S. K. O. następujący list:

„Sprawa „Jutrzenki” Krakowskiej to sprawa całego sportowego ruchu Robotniczego, — to też w imieniu wszystkich zrzeszonych w ZRSS robotników Rplitej Polskiej wyrażamy swą radość z powodu odzyskania przez Robotniczą placówkę — Robotniczego boiska.

Sprawiedliwość zwyciężyła!”

Ze swej strony życzymy, by piękny ten sport dotarł również i do klubów robotniczych, gdzie chętnym napewno nie zabraknie. Oby tylko zacząć w sezonie bieżącym!

M. K.

ALEKSANDER SINIEGUB 33) OBRONA PAŁACU ZIMOWEGO

Przebiegliśmy szczęśliwie bez żadnego ранego. W znani mi już westibulu zobaczyliśmy gromadę junkrów, odbywających jakąś naradę. Rzuciliśmy się do nich z ministrem, pytając gdzie są bolszewicy, i co oni sami tu robią.

— Bolszewicy są tu, gromadzą się za następną salą koło schodów — odpowiedzieli junkrowie.

— Doskonale, przylącajcie się do nas — krzyknął minister, rzucając się naprzód. Biegiem obok niego. Oto sala ze schodami, wiodącymi na górę. W sali znajdują się rozrzucone tu i owdzie gromadki marynarzy i żołnierzy, uzbrojonych od stóp do głów.

Z okrzykiem: „Poddać się!” — kieruję się ku schodom, by odciąć odwrót. Pierwsza para junkrów pędzi za mną. Z nami obok minister. Wpadający junkrowie z karabinami w ręku oszołomiamy gromadę i na mgnienie zapanowała

zdmienie, przekształcające marynarzy i żołnierzy w żywe słupy.

— Mało nas, a ich kupa. Oni są rozrzućeni, a my wpadamy z jednej tylko strony — przemknęło mi przez głowę i odwracając się rzyć słowa komendy, jakgdyby za mną szła cała brygada; rzyć niby żywcem ewakuowany.

Koło schodów, gdzie rzucili się do ucieczki stojący tam żołnierze i marynarze machając granatami, lecz nie ciskając ich, widocznym w obawie, by nie poranić swych kolegów, minister Palczyński wciąż obok mnie pochyła swą wysoką figurę i krzyczy mi do ucha:

— Niech pan przestanie rzyć, jakgdyby pana zarzynali!

W odpowiedzi rzucam, że tak trzeba i krzyczę dalej wpadam na schody.

Przed ich zakrętem moja para junkrów i ja zatrzymujemy się, aby rozbroić i ściągnąć nadół paru złapanych marynarzy. I w tej chwili spostrzegam, że efekt naszego zjawienia się dał świetne wyniki: Kilkudziesięciu ludzi już rozbrojono a trochę zboku, naprawo od schodów, grupa junkrów wraz z trzema oficerami, wzięta poprzednio do nie-

woli przez naszych wrogów już ima się karabinów i granatów.

— Uwolnieni junkrowie i oficerowie — mniel — krzyczy Palczyński.

— Śpieszcie dalej! — rzuca pod moim adresem. Lecz biec dalej nie mam z kim. Po upływie jednak kilku sekund przybiegło do mnie 7 — 9 junkrów i chorążych i znów pędzimy naprzód, tym razem już po schodach. Znajdujący się najbliżsi marynarz, odwraca się co chwila podczas ucieczki, niby poszczute zwierzę i usiłuje strzelać, ale bez powodzenia, wreszcie się potyka. Zaszczepił chwytania go przypada w udziale mnie, mimo, że chorąży gorliwie się o to starał. Wychyłam marynarzowi rewolwer i spychałem go wdół w ręce junkrów dla aresztu, sam zaś gnam dalej za chorążym, który mnie zdążył wyprzedzić, — dwaj junkrowie biegną obok mnie z lewej strony. Lecz oto schody się kończą i ściągani przez nas żołnierze i marynarze cwałują środkiem olbrzymiej sali.

Jest ich już więcej. Razem z nimi zmykają w dzikim poplocchu ci towarzysze, którzy tak spokojnie schodzili sobie na pierwsze piętro.

W sali uwalniamy znowu niewielką gromadkę junkrów, niektórym z nich rozkazuję odprowadzić nadół nowych jeńców, poczem pędzimy dalej. Ministra już niema wśród nas. Został na dole, aby umocnić nasze powodzenie.

Lecz oto sala się kończy i na lewo przed nami kilkoma — nowa sala, gdzie powtarza się ta sama historia, tylko że tu wzięci do niewoli junkrowie przy naszem ukazaniu się rzucają się do stół, z leżącymi na nich stosami granatów i biorą udział w chwytaniu i rozbrajaniu swych poprzednich dozorców, którzy usiłowali uciekać.

— Żołnierzem jesteś? — skoczyłem na „bolszewika”, który zamachnął się granatem.

Żołnierz poczęł mrugać oczyma.

— Ja cię pytam, bydlaku!... Spuść ręce, gdy oficer z tobą rozmawia.

Pokornie spuścił ręce uzbrojone w granaty.

— Połóż na podłogę. Przecież nie umiesz ich trzymać. Samego siebie wysadzisz w powietrze!

Żołnierz zadygotał, położył granaty i raptem rozbeczał się.

— Swołocz, na oficera podniósł rękę. No dobrze już... dobrze wiem... tyś nie winien. Inni zaśmiecili ci głowę... Nie bój się... Żyw będziesz — mówilem do niego, ogładając zarazem pole bitwy, na szczęście, całkiem bezkrawawej.

— Trzeba dalej, na korytarz. Dobrze, że ta holota nie ma bojowych przywódców — porzucając beczącego żołnierza podszedłem do chorążego, który odbierał marynarzowi granaty.

— Trzeba ich stąd wyprowadzić — zwróciłem się do mnie chorąży.

— Słusznie. W kilka minut później pięciu junkrów ruszyło nadół, prowadząc jedenastu jeńców.

— Przyslijcie tutaj pierwszych junkrów, których spotkacie — poleciłem im, na pożegnanie, poczem obejrzałem się i spostrzegłem, że zostało nas tylko czterech: ja, chorąży, junkier z naszej szkoły Szapiro i junkier — oranienbaumowiec.

— Tam gdzieś jest wyjście — wskazał na korytarz chorąży.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaopiniowanie prac o 40 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.